

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem z dnia 30 czerwca 2014 r. w sprawie o sygnaturze akt III K 93/12 uniewinnił oskarżonego T. S. od popełnienia zarzuconego mu czynu z art. 276 k.k., polegającego na tym, że w dniu 25 czerwca 2009 roku ukrył w nieustalonym miejscu dokument w postaci oryginału certyfikatu na okaziciela, który posiada do chwili obecnej, a wystawiony dnia 24 sierpnia 2005 roku w G., potwierdzający posiadanie 76% akcji (...) Company ((...)) S.A. z siedzibą w G., który otrzymał w P. za pośrednictwem poczty od większościowego akcjonariusza wskazanej spółki P. V. i którym nie miał prawa wyłącznie rozporządzać.

Wyrok ten **w całości zaskarżyli prokurator oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego P. V.**

Prokurator w apelacji wyrokowi temu zarzucił błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, które mogły mieć wpływ na jego treść, polegające na bezpodstawnym uznaniu za wiarygodne wyjaśnień oskarżonego T. S. oraz zeznań świadków D. D., M. D. (1) oraz G. D. w zakresie, w jakim oświadczenia wskazanych osób różniły się od zeznań pokrzywdzonego P. V. oraz świadków F. S. i H. K., a następnie nieuzasadnionym przyjęciu, że:

- T. S. i P. V. doszli w 2002 r. do porozumienia w sprawie sprzedaży oskarżonemu 100% akcji (...) Company ((...)) S.A. z siedzibą w G. i od 2002 r. oskarżony jest akcjonariuszem wskazanej spółki,
- oskarżony pokrył kapitał zakładowy spółki (...) do 100% do dnia 24.08.2005 r. wpłacając kwoty w łącznej wysokości nie mniejszej niż równowartość 100.000 CHF z własnego konta bankowego oraz z kont bankowych I. S. i M. D. (2),
- oskarżony zapłacił P. V. równowartość 200.000 PLN za 100% akcji (...) S.A.,
- oskarżony spotkał się we wrześniu 2005 r. w G. z P. V. i F. S. oraz odebrał od nich trzy certyfikaty akcyjne (...) S.A. z siedzibą w G., oznaczone numerami: 1 – na 22% akcji, 2 – na 76% akcji oraz 3 na 2% akcji, a następnie zabrał ze sobą certyfikat numer 2, a pozostałe certyfikaty oddał w posiadanie powiernicze P. V. oraz F. S.,
- podpisy P. V., odciski pieczęci oraz podpisy urzędnika szwajcarskiej gminy C., widniejące na oryginale certyfikatu numer 2 spółki (...) S.A. zostały naniesione 06.09.2005 r. również na wyżej wymienionych certyfikatach akcyjnych, oznaczonych numerami 1 i 3,
- w 2009 r. P. V. zgłosił T. S. chęć odkupienia części akcji (...) S.A. z siedzibą w G.,
- okazane Sądowi podczas rozprawy certyfikaty o numerach 1 i 3 nie są oryginałami,
- przed dniem 25.06.2009 r. nie odbywały się walne zgromadzenia akcjonariuszy wskazanej spółki, a załączone do akt sprawy protokoły z owych zgromadzeń nie są autentyczne,
- wyjaśnienia T. S., nie zaś zeznania P. V. i F. S., stanowią wiarygodną podstawę do interpretacji korespondencji e-mail pomiędzy wskazanymi osobami,

w wyniku czego Sąd I instancji dokonał niewłaściwych ustaleń na temat sprawstwa T. S. i w konsekwencji niesłusznie uniewinnił go od stawianego zarzutu

i w oparciu o te zarzuty wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Poznaniu.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego w apelacji zarzucił temu wyrokowi:

1. błąd w ustaleniach, przyjęty za podstawę rozstrzygnięcia, mający istotny wpływ na jego treść, polegający na niesłusznym uznaniu, że w roku 2002 doszło do zawarcia „nieudokumentowanej umowy” sprzedaży akcji firmy (...) SA w G., na podstawie której oskarżony T. S. zobowiązał się do zapłaty na rzecz P. V. kwoty 200.000 zł za 100% akcji oraz do uzupełnienia kapitału akcyjnego wymienionej spółki w kwocie 100.000,00 CHF, a oskarżyciel

posiłkowy wyraził na to zgodę, co w konsekwencji doprowadziło do nieprawidłowej konstatacji, że materiał dowodowy nie dostarczył podstaw do zakwestionowania uprawnień oskarżonego do wyłącznego rozporządzenia dokumentem w postaci certyfikatu na okaziciela spółki (...) i przypisania mu zachowania określonego w art. 276 k.k. i art. 284§1 k.k.,

2. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjęty za podstawę rozstrzygnięcia, mający istotny wpływ na jego treść, polegający na niesłusznym uznaniu, że oskarżony we wrześniu 2005 roku (brak wskazania konkretnej daty) spotkał się w G. z P. V. i F. S., z którego to spotkania „zabrał ze sobą” poświadczony przez urzędnika gminy w dniu 6 września 2005 roku certyfikat nr 2, opiewający na 76% akcji na okaziciela, pozostawiając w posiadaniu powierniczym oskarżycielowi posiłkowemu i F. S. pozostałe certyfikaty o nr 1 i 3, co doprowadziło do nieprawidłowego wniosku, że w wyniku wręczenia certyfikatu nr 2 oskarżonemu, stał się on osobą, wyłącznie uprawnioną do rozporządzania tym dokumentem w rozumieniu art. 276 k.k. i wobec tego nie ma także podstaw do przypisania mu sprawstwa popełnienia czynu z art. 284§1 k.k.,

3. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjęty za podstawę rozstrzygnięcia, mający istotny wpływ na jego treść, polegający na niesłusznym uznaniu, że na spotkanie w G. we wrześniu 2005 roku zostały przyniesione, sporządzone wcześniej (bez wskazania kiedy) ponumerowane i podpisane przez F. S. oraz P. V. trzy certyfikaty akcyjne opiewające na 22%, 76% i 2% akcji na okaziciela, na których to dokumentach oprócz podpisu F. S. został również naniesiony podpis P. V., co dowodzi, że do skutecznego przeniesienia praw z certyfikatów na okaziciela, zgodnie ze statutem spółki konieczne było podpisanie tych dokumentów przez dwóch członków zarządu, tj. P. V. i F. S. pomimo, że wniosek przeciwny wynika wprost ze statutu i odpisu z Rejestru Handlowego spółki (...), a w urzędzie gminy w Szwajcarii uwierzytelniono wyłącznie podpis oskarżyciela posiłkowego i to jedynie na certyfikacie nr 2, co w konsekwencji doprowadziło Sąd do nieprawidłowej konstatacji, że oskarżony podczas spotkania w G. musiał widzieć wszystkie certyfikaty, z których jeden o nr 2 zabrał ze sobą, choć z zasad doświadczenia życiowego wynika, że gdyby T. S. wręczono taki dokument, to w takiej sytuacji zbędne byłoby uwierzytelnienie czegokolwiek,

4. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjęty za podstawę rozstrzygnięcia, mający istotny wpływ na jego treść, polegający na niesłusznym uznaniu, że oskarżonemu udzielono pełnomocnictw z dnia 27 września 2002 roku oraz z dnia 3 października 2002 roku, w tym celu, by mógł prowadzić działalność spółki (...), a także z tej przyczyny, że taki wymóg stawiał art. 20 statutu spółki, choć w istocie każdy podmiot nie będący obywatelem Szwajcarii i nie zamieszkujący w tym kraju wbrew ustaleniom Sądu mógł być członkiem zarządu firmy (...), co potwierdzają postanowienia art. 19 zdanie drugie i art. 20 zdanie pierwsze statutu, z których wynika raczej, że do zarządu mogły być powołane także inne osoby, pod warunkiem, że wcześniej stałyby się akcjonariuszami, a większość członków zarządu (nie wszyscy) posiadałaby obywatelstwo i domicyl Szwajcarii, co w konsekwencji doprowadziło Sąd do nieprawidłowej konstatacji, że wszystkie pełnomocnictwa musiały zostać udzielone oskarżonemu na podstawie „nieudokumentowanej umowy” z 2002 roku (pomimo nie uzupełnienia kapitału akcyjnego i nie wystawienia certyfikatów) ponieważ oskarżony, jako akcjonariusz spółki (brak ustaleń w ilu % w 2002 roku) nie mógłby działać w jej imieniu, albowiem nie miał prawa zasiadać w organach wykonawczych firmy (...),

5. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjęty za podstawę rozstrzygnięcia, mający istotny wpływ na jego treść, polegający na niesłusznym uznaniu, że to oskarżony T. S. dokonał w roku 2005 uzupełnienia kapitału zakładowego do pełnej wysokości pomimo, że wymagało to założenia specjalnego konta bankowego przy u działale notariusza, o czym zeznał P. V., a z dokumentów bankowych przedłożonych przez oskarżonego nie wynikał żaden tytuł przelewu, pomimo że oskarżony lub członkowie jego rodziny dokonywali wpłat w kilku latach, czasami w setkach tysięcy złotych (pomimo obowiązkowego kapitału podstawowego 100.000 CHF) do tego na różne cele i w zdecydowanej większości na rachunek spółki (...) a nie P. V., co wyklucza nabycie jakichkolwiek praw do akcji na okaziciela przez T. S. od oskarżyciela posiłkowego i w konsekwencji prowadzi do wniosku, że oskarżony wszedł w posiadanie certyfikatu nr 2 w sposób nieuprawniony (bezprawny) w wyniku wykorzystania błędu popełnionego przez P. V. (wysłanie oskarżonemu pocztą zamiast kopii oryginału certyfikatu nr 2),

6. obrazę przepisów postępowania karnego, mającą istotny wpływ na treść orzeczenia, polegającą na:

a) naruszeniu art. 7 k.p.k., art. 366§1 k.p.k., art. 410 k.p.k. oraz art. 399§1 k.p.k. w zw. z art. 424§1 pkt 1 i 2 k.p.k. poprzez niewskazanie w uzasadnieniu wyroku, na jakich konkretnie dokumentach ujawnionych na rozprawie Sąd poczynił ustalenia faktyczne, a którym odmówił wiary lub uznał za nieprzydatne oraz nie uprzedzenie o możliwości zakwalifikowania czynu z art. 284§2 k.k. lub art. 286§1 k.k. w zw. z art. 294§1 k.k. i nie wyjaśnienie w sposób wszechstronny podstawy prawnej wyroku, która poza analizą dotyczącą art. 276 k.k. oraz art. 284§2 k.k. w zw. z art. 294§1 k.k. winna także obejmować rozważania dotyczące art. 275 k.k., art. 284§2 k.k. w zw. z art. 294§1 k.k. czy też z art. 286§1 k.k. w zw. z art. 294§1 k.k. a także przepisów prawa szwajcarskiego (prawo zobowiązań) lub polskiego, w tym być może dotyczącego spółek prawa handlowego w zakresie wymogów ważności wystawionego certyfikatu nr 2, charakteru tego dokumentu i możliwości skutecznego przenoszenia z niego praw, co uniemożliwia kontrolę ustaleń faktycznych i prawnych zaskarżonego wyroku pod kątem ich prawidłowości,

b) naruszeniu art. 4 k.p.k., art. 5§2 k.p.k., art. 7 k.p.k. w zw. z art. 366§1 k.p.k. i art. 410 k.p.k. poprzez wybiórczą lub dowolną ocenę materiału dowodowego i ostateczne oparcie ustaleń faktycznych wyroku na dowodach wyłącznie korzystnych dla oskarżonego, ponadto na wydrukach dokumentacji bankowej dotyczącej przelewów, bez przypisania konkretnego przelewu do omawianego tytułu oraz zeznaniach pełnomocnika oskarżonego G. D. czy też członków rodziny T. S., a także e-maili, z których to dowodów w żadnej mierze nie wynika fakt skutecznego zbycia 76% akcji na rzecz oskarżonego, czy też zamiar ich odkupienia przez P. V. w roku 2009, a już z pewnością nie potwierdzają one faktu dokonania zapłaty za prawa z tych akcji, czy też okoliczności uzupełnienia kapitału akcyjnego w jakiegokolwiek części (tym bardziej do pełnej jego wysokości 100.000 CHF), o czym wspominali oskarżony i członkowie jego rodziny, co oczywiście doprowadziło do naruszenia zasady równowagi stron procesowych, dyrektywy dociekania prawdy materialnej i uniewinnienia oskarżonego,

c) naruszeniu art. 4 k.p.k., art. 5§2 k.p.k., art. 7 k.p.k. w zw. z art. 366§1 k.p.k. i art. 410 k.p.k. poprzez bezpodstawne negowanie i ostateczne odrzucenie lub zmarginalizowanie przydatności dowodów osobowych w postaci zeznań świadków H. K., F. S., oskarżyciela posiłkowego oraz dowodów rzeczowych w postaci protokołów Walnych Zgromadzeń Akcjonariuszy spółki (...), wypisu z Rejestru Handlowego spółki (...), treści e-maila z dnia 27.07.2009 roku oskarżonego, z treści którego wynika, że oskarżony T. S. od czerwca 2002 roku uważa siebie lub siebie i członków swojej rodziny za 100% akcjonariuszy spółki (...) czy też treści e-maila z dnia 26.06.2009 roku, potwierdzającego jednoznacznie, że oskarżony prosi P. V. o przesłanie na adres domowy oskarżonego oryginału dokumentu uprawniającego go do 98% głosów na WZA lub obecnego dokumentu będącego w posiadaniu oskarżyciela posiłkowego na 22% akcji, które to dowody oczywiście niekorzystne dla oskarżonego co najmniej poddają pod wątpliwość autentyczność posiadanego przez oskarżonego certyfikatu nr 2 (oskarżony odmówił jego okazania lub wskazania banku, w którym go zdeponował) lub jednoznacznie przeczą, by oskarżony nabył choćby jedną akcję na okaziciela i za nią zapłacił, skoro certyfikat nr 2 wystawiony został dopiero w dniu 24 sierpnia 2005 roku – co ostatecznie doprowadziło do naruszenia zasady równowagi procesowej stron, naruszenia dyrektywy dociekania prawdy materialnej i uniewinnienia oskarżonego,

d) naruszenia art. 5§2 k.p.k. poprzez jego przedwczesne zastosowanie, pomimo niewyczerpania wszelkich możliwości dowodowych wskazanych w poprzednich zarzutach apelującego, dotyczących w szczególności możliwości analizy faktycznej i prawnej charakteru przedmiotowego dokumentu w postaci certyfikatu nr 2 nieznanego w polskim systemie prawnym, co doprowadziło do pominięcia tak ważnej kwestii, jaką jest skuteczność (ważność czynności prawnej) przenoszenia akcji na okaziciela wyłącznie poprzez ich wręczenie, a nie przeniesienie posiadania dokumentu w postaci certyfikatu (to być może przy nie spełnieniu wymogów ustawowych takiego dokumentu dla jego ważności) w świetle niezbadanego przez Sąd prawa szwajcarskiego, którego przykładowym odpowiednikiem w polskim ustawodawstwie może być art. 328§1 pkt 1, 2 i 4 k.s.h. oraz §2 tego artykułu, na który w postępowaniu przygotowawczym wskazywał sam oskarżony, a których to wymogów nie spełnia przedmiotowy certyfikat nr 2 (nie wskazano sądu i numeru rejestru, pod którym spółka (...) jest wpisana – naruszenie pkt 2 art. 328§1 k.s.h.), co winno skutkować zakwestionowaniem wyłącznego uprawnienia oskarżonego do tego dokumentu oraz posługiwanie się nim w celu osiągnięcia korzyści majątkowej a w konsekwencji uznaniem sprawstwa i winy oskarżonego, popełnienia czynu z art. 284§2 k.k. w zw. z art. 294§1 k.k. lub art. 286§1 k.k. w zw. z art. 294§1 k.k.,

e) naruszenia art. 4 k.p.k. i art. 7 k.p.k. poprzez kształtowanie poglądu Sądu w oparciu o dowolną a nie swobodną ocenę dowodów, których analizy dokonano w sposób wybiórczy, z pominięciem zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i zasad doświadczenia życiowego, co w sposób istotny uniemożliwiło Sądowi ustalenie prawdy materialnej,

f) naruszenie art. 4 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k. poprzez pominięcie rozważań nad wyrokiem spostrzeżeń Sądu Okręgowego w P. zawartych w uzasadnieniu postanowienia z dnia 28.03.2011 roku – sygn.. (...) prowadzących do wniosku, że żadne z postępowań toczących się wówczas lub zakończonych w Szwajcarii nie rozstrzygało problematyki własność i 76% akcji a wysłane oskarżonemu w roku 2002 dokumenty spółki (...) wyłącznie potwierdzały udzielenie oskarżonemu pełnomocnictw do reprezentowania spółki (...) w Polsce, nie zaś zbycie na jego rzecz akcji, co ostatecznie winno przesądzać o braku uprawnień T. S. do certyfikatu nr 2, czy spółki w ogóle

i w oparciu o te zarzuty wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Poznaniu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Obie apelacje okazały się nieuzasadnione.

Obaj apelujący stawiają w swoich środkach odwoławczych zarzuty tożsamego rodzaju, które co do zasady sprowadzają się do negacji ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Okręgowy na podstawie wyjaśnień oskarżonego T. S., korespondujących z nimi zeznań G. D. i M. D. (1) oraz D. D. oraz załączonych do akt dokumentów, zwłaszcza w postaci korespondencji mailowej prowadzonej przez oskarżonego z P. V. a także H. K. i F. S. oraz orzeczeń sądów szwajcarskich dotyczących spornego certyfikatu akcyjnego czy uprawnień T. S. jako akcjonariusza spółki a także na podstawie tegoż certyfikatu akcyjnego. Apelujący bowiem poprzez postawione zarzuty dokonują próby wykazania, iż wyjaśnienia oskarżonego nie zasługują na wiarę, bowiem wiarygodne są twierdzenia zawarte w zeznaniach P. V., F. S. i H. K., które, przy analizie tych samych dokumentów, w ich ocenie, powinny doprowadzić Sąd orzekający do zupełnie odmiennych wniosków.

Zauważyć jedynie należy, iż pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego dodatkowo formułuje także zarzuty obrazy prawa procesowego, tj. art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 5§2 k.p.k., art. 366§1 k.p.k., art. 410 k.p.k., art. 424§1 i 2 k.p.k. i art. 399§1 k.p.k., które de facto także sprowadzają się do zanegowania ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd Okręgowy. Sąd Apelacyjny więc w dalszej części uzasadnienia także odniesie się do tej kategorii zarzutów, po wcześniejszym ustosunkowaniu się do zarzutów błędów w ustaleniach faktycznych, które to błędy w ocenie apelujących mają charakter „dowolności”.

Przypomnieć należy, że Sąd I instancji rozpoznając zarzuty stawiane w akcie oskarżenia powinien wszechstronnie w oparciu o konkretne dowody wyjaśnić sprawę poprzez ustalenie czy dany czyn przestępczy został popełniony przez oskarżonego a jeżeli tak to jaka powinna być jego kwalifikacja prawna, jakie były pobudki i motywy działania sprawcy, by w ten sposób przy ustaleniu sprawstwa oskarżonego dokonać odpowiedniego doboru kar i środków karnych, które pozostawałyby w pełnej zgodzie z zasadami wymiaru kary określonymi w art. 53 k.k.

Jednakże, aby takie ustalenia zostały poczynione prawidłowo, niezbędne jest dokładne przeprowadzenie postępowania, zwłaszcza w zakresie dowodów, i oczywiście w zgodzie ze wszelkimi regułami zawartymi w kodeksie postępowania karnego. Przy takim ustalaniu, jeżeli w sprawie pojawiają się sprzeczne wersje tego samego zdarzenia i zgłasza się wnioski o przeprowadzenie dowodów na poparcie każdej z tych wersji, należy tak przeprowadzić postępowanie dowodowe, by w sposób jednoznaczny rozstrzygnąć, która z prezentowanych wersji jest prawdziwa a którą należy odrzucić.

Dopiero poprawnie przeprowadzone postępowanie pozwoli sądowi orzekającemu na właściwe rozpoznanie stawianych w akcie oskarżenia zarzutów przeciwko konkretnemu oskarżonemu, by nie narazić się na zarzuty obrazy prawa procesowego, jak i błędy w ustaleniach faktycznych o charakterze dowolności i braku.

Motywy, jakimi kierował się sąd orzekający, powinny natomiast znaleźć pełne odzwierciedlenie w uzasadnieniu wyroku, z tym że powinno ono zostać sporządzone ze wszelkimi wymogami art. 424 k.p.k.

Uzasadnienie to ma stanowić dokument o charakterze sprawozdawczym i powinno polegać na przedstawieniu w sposób uporządkowany wyników narady z dokładnym wskazaniem – gdy chodzi o podstawę faktyczną wyroku – co sąd uznał za udowodnione, jak ocenił poszczególne dowody i dlaczego oparł się na jednych, odrzucając inne.

Uzasadnienie więc powinno wskazywać logiczny proces myślowy, który doprowadził sąd do wniosku o winie lub niewinności oskarżonego.

Niedopuszczalne jest globalne powoływanie się przez sąd na przeprowadzone na rozprawie dowody, lecz konieczne jest ustalenie zależności każdego z nich, w całości lub konkretnym fragmencie, od poszczególnych okoliczności faktycznych, które w sprawie wymagają udowodnienia i uzasadnienia. W razie zaistnienia sprzeczności między dowodami sąd powinien wyjaśnić w uzasadnieniu, na których z nich się oparł oraz dlaczego odrzucił inne.

Inaczej mówiąc zasada swobodnej oceny dowodów, leżąca u podstaw prawidłowego wyrokowania, nie może prowadzić do dowolności ocen i takiego wyboru dowodów, którego prawidłowości nie dałoby się skontrolować w trybie odwoławczym. Ustalenia faktyczne wyroku tylko wtedy nie wykraczają poza ramy swobodnej oceny dowodów, gdy poczynione zostały na podstawie wszechstronnej analizy przeprowadzonych dowodów, których ocena nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej, zgodna jest ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz prowadzi do sędziowskiego przekonania, odzwierciedleniem którego powinno być uzasadnienie orzeczenia (wyrok SN z dnia 5 września 1974 r., II KR 114/74, OSNKW 1975/2/28).

Natomiast zarzut błędu “dowolności” jest tylko wtedy słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, przy czym dla swej skuteczności wymaga on od apelującego wykazania, jakich konkretnych uchybień w świetle wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania dopuścił się sąd w dokonanej ocenie materiału dowodowego a nie tylko ograniczenia się do własnej oceny tego materiału (por. wyrok SN z 20.02.1975 r., II K 355/74, OSNPG 1975, nr 9, poz. 84; wyrok SN z 22.01.1975 r., I Kr 197/74, OSNKW 1975, nr 5, poz. 58).

Lektura protokołów rozprawy, zaskarżonego wyroku i jego pisemnego uzasadnienia prowadzi do jednoznacznego wniosku, iż Sąd Okręgowy w pełni sprostał powyższym wymaganiom. Sąd I instancji na rozprawie przeprowadził bowiem wyjątkowo obszerne postępowanie dowodowe i to wskutek znaczącej aktywności dowodowej oskarżonego, zapoznał się ze wszystkimi niezbędnymi dokumentami, pozwalającymi na ocenę osobowych źródeł dowodowych i zasadnie, posiłkując się zasadą wyrażoną w art. 5§2 k.p.k., mając przy tym na uwadze zasady prawa zobowiązań oraz zapisy statutu spółki (...) S.A. z siedzibą w G. doszedł do słusznego wniosku, iż oskarżonemu nie można postawić skutecznie zarzutu popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa związanego z przejęciem i dysponowaniem certyfikatem akcyjnym nr 2 opiekującym na 76% akcji spółki, bowiem w świetle tych słusznych ustaleń wynika jednoznacznie, że oskarżony T. S. był osobą w pełni uprawnioną do posiadania i dysponowania przedmiotowym certyfikatem, bowiem uzyskał go w sposób w pełni legalny zgodnie z obowiązującym zasadami.

Sąd Okręgowy ustalenia te poczynił na wyjątkowo obszernych wyjaśnieniach T. S. (k. 566-573, 657-662, 664-668, 707-709, 1312-1322, 1399-1406, 1417-1421, 1460-1461, 1836-1838, 2156-2162, 2733-2737), korespondujących z nimi w pełni zeznaniach G. D. (k. 1674-1681), D. D. (k. 2167-2169) i M. D. (1) (k. 2169-2173) i zgromadzonej dokumentacji, o której niżej będzie mowa.

Podnieść w tej sprawie należy, iż co do nabycia przez oskarżonego od P. V. w pełni udziałów w spółce (...) S.A. oraz co do wejścia w posiadanie przedmiotowego certyfikatu akcyjnego P. V. zeznał diametralnie odmiennie, zaprzeczając, by T. S. odkupił od niego udziały w spółce, by T. S. w pełni uzupełnił kapitał akcyjny spółki przed wyemitowaniem trzech certyfikatów akcyjnych na okaziciela opiekujących na 22%, 76% i 2% udziałów w spółce oraz by otrzymał certyfikat akcyjny opiekujący na 76% akcji na spotkaniu w G. a więc mówiąc krótko, by T. S. był akcjonariuszem spółki (...) a co

za tym idzie, by był osobą uprawnioną do posługiwania się i rozporządzania wskazanym certyfikatem. P. V. zeznając na ten temat w swoich obszernych zeznaniach jednocześnie wskazał na okoliczności omyłkowego przesłania pocztą listem zwykłym T. S. oryginału certyfikatu akcyjnego nr 2, zamiast jego kopii w celu udania się przez S. do notariusza w Polsce, by sporządzić na tej podstawie umowę sprzedaży udziałów w spółce szwajcarskiej (k. 420-423, 424-427, 634-639, 1422-1433, 1519-1527, 1551-1560, 1590-1594, 1621-1629, 2162-2166). Zeznania te znajdują nadto odzwierciedlenie w zeznaniach F. S. (k. 525-528, 1461-1468) i H. K. (k. 535-538, 1581-1589). Zauważyć przy tym należy, że co do zasady zeznania G. D., D. D. i M. (...) odzwierciedlają skrótowo przekaz T. S. na temat nabycia całości udziałów spółki (...) S.A., natomiast zeznania F. S. i H. K. odzwierciedlają przeciwne wyjaśnieniom oskarżonego twierdzenia P. V.. Powyższe więc świadczy o tym, że Sąd I instancji zasadnie zmarginalizował wartość dowodową zeznań G. D., D. D. i M. D. (1) oraz F. S. i H. K., bowiem osoby te podawały jedynie fakty znane im ze słyszenia odpowiednio od T. S. i P. V.. W rzeczywistości więc istotne w tej sprawie było ocenienie wyjaśnień T. S. i zeznań P. V., bowiem to na ich podstawie możliwe było zbudowanie stanu faktycznego, przy czym mając na uwadze diametralną odmiennosc prezentowanych przez oskarżonego i pokrzywdzonego relacji co do istoty niniejszej sprawy Sąd ten musiał dokonać wyboru jednej z wersji zdarzeń wynikających z wyjaśnień oskarżonego bądź zeznań pokrzywdzonego i tak też uczynił, dając wiarę wyjaśnieniom oskarżonego. Zauważyć przy tym należy, że P. V. zaprzeczał relacjom oskarżonego, jak również T. S. zaprzeczał relacjom pokrzywdzonego. Obaj przy tym w swoich zeznaniach i wyjaśnieniach wskazywali na tę samą dokumentację, odmiennie ją interpretując. Przy czym każda z tych interpretacji mogłaby zostać przyjęta za wiarygodną. Jednak pamiętać należy, że w procesie karnym, jeżeli jest możliwe na podstawie przeprowadzonych dowodów dokonanie ustaleń faktycznych zarówno korzystnych, jak i niekorzystnych dla oskarżonego, to oczywistym jest, w świetle zasady określonej w art. 5§2 k.p.k., iż nie jest możliwe dokonanie ustaleń faktycznych na niekorzyść oskarżonego, czyli zgodnie z postawionymi w akcie oskarżenia zarzutami, skoro również wersja przeciwna, tu prezentowana przez oskarżonego T. S., jest tak samo prawdopodobna.

A tak jest właśnie w tej sprawie. Sąd Okręgowy te kwestie zauważa, dając im zresztą wyraz w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i słusznie wszelkie wątpliwości, których po prostu w tej sprawie nie da się usunąć, interpretuje na korzyść oskarżonego. Wreszcie dodać należy, iż nie jest możliwe wykorzystanie w niniejszym procesie zeznań T. S. złożonych w procesach cywilnych prowadzonych przed sądami szwajcarskimi, na które to zeznania powołuje się P. V., nawet przytaczając ich treść (k. 2162-2166), bowiem w przypadku oskarżonego można przytaczać jedynie treść jego wyjaśnień złożonych poprzednio w charakterze oskarżonego w tej lub innej sprawie w postępowaniu przygotowawczym lub przed sądem albo w innym postępowaniu przewidzianym przez ustawę (art. 389§1 k.p.k.). Nawet więc jeżeli T. S. w przytoczonych zeznaniach twierdził wyraźnie odmiennie, niż w złożonych wyjaśnieniach w charakterze oskarżonego, to teje okoliczności w ogóle nie można w niniejszym procesie wziąć pod uwagę.

W niniejszej sprawie należy udzielić odpowiedzi na pytanie czy oskarżony T. S. nabył od P. V. udziały w spółce (...) S.A., przynajmniej w wysokości 76%, na które opiewa certyfikat akcyjny nr 2 oraz czy w sposób legalny wszedł w posiadanie tego certyfikatu. Pozytywna odpowiedź na to pytanie jednocześnie nie pozwoli na skazanie oskarżonego za zarzucone mu przestępstwo. I obaj apelujący przede wszystkim negują takie ustalenie Sądu I instancji korzystne dla oskarżonego.

Zapoznając się z treścią apelacji prokuratora zauważa się jej polemiczny charakter z ustaleniami Sądu I instancji. Prokurator bowiem neguje poczynione na wyjaśnieniach T. S. ustalenia, z których wynikają fakty nabycia w 2002 r. na podstawie ustnej umowy przez T. S. od P. V. 100% akcji spółki (...) S.A. z siedzibą w G., dokonywania przez oskarżonego ratalnie wpłat na rzecz P. V. celem pokrycia równowartości umówionych jako cena 200.000 zł za 100% akcji, pokrycia przez oskarżonego kapitału zakładowego spółki (...) do 100% do 24.08.2005 r. nie mniejszej niż równowartość 100.000 CHF, spotkania się oskarżonego z P. V. i F. S. we wrześniu 2005 r. w G., podczas którego to spotkania oskarżony odebrał od nich trzy certyfikaty akcyjne spółki (...) oznaczone numerami 1 na 22% akcji, 2 na 76% akcji oraz 3 na 2% akcji a następnie zabrania przez niego certyfikatu nr 2 a pozostawienia pozostałych certyfikatów w posiadaniu powierniczym P. V. i F. S., podpisania się przez P. V. na pozostałych certyfikatach, zgłoszenia przez P. V. w 2009 r. T. S. chęci odkupienia części akcji (...) S.A., zanegowania oryginalności okazanych na rozprawie certyfikatów nr 1 i 3, nieodbywania się walnych zgromadzeń przed 25.06.2009 r. Wreszcie prokurator zanegował, by wyjaśnienia oskarżonego stanowiły wiarygodną podstawę do interpretacji korespondencji e-mail pomiędzy nim a P. V. i F. S..

Natomiast za uzasadnienie tych zarzutów podaje jedynie polemiczną argumentację, która w żaden sposób nie może podważyć poprawnych ustaleń Sądu I instancji.

Sąd Okręgowy, kierując się wyjaśnieniami oskarżonego oraz dokumentacją bankową wykazał, że z konta matki oskarżonego I. S. na konto P. V. przelano w dniach 2.10.2002 r., 4.06.2004 r., 20.05.2005 r. i 2.12.2008 r. łącznie 35.668 CHF, z konta T. S. na konto P. V. przelano w dniach 19.02.2004 r. i 24.08.2005 r. łącznie 22.000 CHF a z konta siostry oskarżonego M. D. (1) na konto P. V. przelano w dniach 3.06.2005 r. i 9.09.2005 r. łącznie 20.000 CHF, czyli łącznie przelano na konto P. V. kwotę 77.668 CHF, co przy ówczesnym średnim kursie franka szwajcarskiego (w zaokrągleniu 2,70 zł za 1 CHF) daje kwotę 209.703 zł. Dla uzmysłowienia warto tylko dodać, że przy kwocie 200.000 zł i wpłacie 77.668 CHF najniższy kurs franka wynosiłby 2,5750 zł. Mając zaś na uwadze średnie kursy tej waluty ustalane przez Narodowy Bank Polski w latach 2002 – 2005 (które to dane są dostępne choćby na stronie internetowej Narodowego Banku Polskiego), to przyjęc należy za uzasadnione ustalenie Sądu Okręgowego, iż oskarżony poprzez te wpłaty z konta własnego i członków swojej najbliższej rodziny rzeczywiście w ratach uiścił na rzecz P. V. równowartość umówionych z nim 200.000 zł w zamian za zakup całości akcji (udziałów) w spółce (...) S.A. z siedzibą w G.. Tak samo należy odnieść się to twierdzeń oskarżonego o dokonaniu w ratach spłaty całości kapitału zakładowego tejże spółki do kwoty 100.000 CHF. Na konto spółki bowiem z konta matki oskarżonego I. S. zgodnie z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji dokonano w ratach w dniach 7.10.2002 r., 21.10.2002 r., 2.09.2003 r. i 31.05.2005 r. łącznie kwoty 733.700 zł, co przy stosowaniu w/w przelicznika daje w przybliżeniu kwotę 271.740 CHF, w której mieści się kwota 100.000 CHF.

Sam fakt dokonania wskazanych wyżej wpłat nie jest kwestionowany przez strony i nie budzi żadnych wątpliwości natomiast wątpliwości budzi tytuł dokonania tych wpłat, bowiem na przelewach tego tytułu nie podano, zaś P. V. zanegował, by wpłaty te były dokonane jako zapłata za akcje w spółce i jako wyrównanie kapitału zakładowego. Przy czym P. V. zaznaczył w swoich zeznaniach, że oskarżony dokonywał wpłat pieniędzy, ale tytułem zwrotu należności za sporządzoną ekspertyzę bądź też w związku z różnymi transakcjami pomiędzy nimi, które nie miały nic wspólnego z firmą (...) a które to należności w okresie od 2002 do 2009 r. na łączną kwotę 1 mln zł oskarżony wpłacił na jego prywatne konto, na konto spółki (...) i na inne konta, które mu wskazał. Jednocześnie Sąd I instancji trafnie zauważył, że również P. V. dokonując wpłat czy wypłat z konta własnego czy spółki także nie wskazywał tytułów tych transakcji. Obaj więc w tym zakresie nie byli formalistami, co nie pozwala na jednoznaczne zanegowanie twierdzeniom oskarżonego, że powyższe środki pieniężne wpłacił tytułem nabycia akcji i opłacenia kapitału akcyjnego, które to opłacenie pozwalało dopiero na wyemitowanie akcji bądź certyfikatów akcyjnych, co nastąpiło w 2005 r. Należy podkreślić, że oskarżyciel publiczny (ani posiłkowy) nie wykazał, że przedmiotowe wpłaty oskarżonego były dokonane na inny cel, niż ten, o którym wyjaśnił oskarżony. Jednocześnie Sąd Okręgowy logicznie wykazał, że w 2002 r. pokrzywdzony miał powody by sprzedać oskarżonemu spółkę, zaś oskarżony miał powody, by tę spółkę nabyć, by pod szyldem szwajcarskiej firmy prowadzić w Polsce interesy (str. 18-22 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Za polemiczne więc uznać należy twierdzenia apelującego oskarżyciela publicznego, że nie można przyjęc, że T. S. pokrył do pełnej wysokości kapitał akcyjny a także nie wykazał, by poprzez wpłaty na konto P. V. uiścił równowartość 200.000 zł. Zauważyć bowiem należy, że to nie oskarżony ma udowodniać swoją niewinność (art. 74§1 k.p.k.), ale to jemu należy tę winę wykazać (art. 5§1 k.p.k.). Tymczasem ani prokurator, ani oskarżyciel posiłkowy nie wykazali, by wskazane wpłaty związane były z czymś innym, niż to twierdził oskarżony, w związku z tym Sąd I instancji zasadnie przyjął, zgodnie zresztą z regułą art. 5§2 k.p.k., że w tym zakresie oskarżony mówi prawdę. Nie można przecież przyjęc odgórnie założenia, że to P. V. mówi prawdę na temat tytułów dokonywanych przez oskarżonego wpłat, skoro w tym zakresie te zeznania nie znajdują żadnego potwierdzenia w innych wiarygodnych dowodach. Prokurator przy tym nawet nie stara się wykazać jaki I. S. i M. D. (1) miałyby mieć interes w tym, by z własnych środków dokonywać wpłat na rzecz spółki (...) czy też na prywatne konto P. V.. Oskarżony bowiem nie musiał z tymi osobami zawierać żadnych umów pisemnych, o których wspomina apelujący prokurator, by tymi umowami w niniejszym procesie wykazywać, że te środki pieniężne stanowiły własność oskarżonego np. z tytułu pożyczki czy darowizny.

Nie może być też trafiony zarzut apelacyjny, podważający zakupienie przez oskarżonego od P. V. całości akcji spółki, skoro 2% tych akcji posiadał F. S., z którym oskarżony na temat zakupu akcji w ogóle nie rozmawiał i który zeznał, że nie

miał zamiaru sprzedaży tychże 2% akcji. Podnieść bowiem należy, że w rzeczywistości stuprocentowym właścicielem spółki, przed jej sprzedażą, był P. V., który jedynie z przyczyn czysto formalnych, celem założenia spółki, początkowo powierniczo przekazał udziały po 1% F. S. i jego siostrze a które następnie przejął F. S.. W tych okolicznościach sprawy oskarżony miał pełne prawo do rozmów na temat sprzedaży spółki wyłącznie z P. V., z którym przecież w 2002 r. (praktycznie do 2009 r.) łączyły go bardzo dobre relacje osobiste. Przy czym sam fakt zawarcia ustnej umowy nabycia udziałów (akcji) w spółce był w pełni dozwolony wedle prawa szwajcarskiego, na co w swoich zeznaniach zwraca uwagę F. S., który jest prawnikiem z wykształcenia i jednocześnie wykonuje zawód adwokata (k. 1461-1468).

Również nie jest uzasadniony zarzut dotyczący procedury związanej z otworzeniem specjalnego rachunku bankowego, na który będą dokonywane wpłaty celem pokrycia kapitału akcyjnego spółki, na który to rachunek oskarżony wpłat nie dokonywał a uczynił to P. V. w 2005 r. Oczywistym jest bowiem, że oskarżony na taki rachunek wpłat nie dokonywał, jednakże oczywistym jest także, że wpłaty takie nastąpiły ze strony P. V. w 2005 r., po których było możliwe wyemitowanie certyfikatów akcyjnych. Jednakże Sąd Okręgowy odniósł się do tej kwestii, podnosząc, że nie jest możliwe zweryfikowanie w żaden sposób czy kwoty wpłacane przez P. V. celem uzupełnienia kapitału akcyjnego pochodziły z jego własnych środków, czy też środków przekazanych mu przez T. S. (str. 21-22 uzasadnienia), co wynika z braku podawania tytułów poszczególnych transakcji pieniężnych, o czym już wyżej wspomniano.

Nie ulega wątpliwości, że po uzupełnieniu kapitału akcyjnego zostały wystawione przez P. S., jako prezesa Zarządu spółki (...) S.A. certyfikaty akcyjne, w tym jeden na 76% akcji, jeden na 22% i jeden na 2%. Nie ulega też wątpliwości, iż większościowy udział w 76% pozwalał oskarżonemu na przejęcie kontroli nad spółką i taki też certyfikat, jak to ustalił Sąd Okręgowy, oskarżony odebrał we wrześniu 2005 r. podczas spotkania w restauracji z P. V. i F. S.. Bez znaczenia więc dla rozstrzygnięcia tej sprawy jest ustalanie dlaczego oskarżony akurat zażądał certyfikat na 76% akcji a nie na przykład na 98% akcji. Sąd Okręgowy i na tę okoliczność zwrócił uwagę, podnosząc wątpliwości co do wiarygodności oskarżonego w tym zakresie, jednakże ta okoliczność pozostaje bez znaczenia na wynik niniejszej sprawy. Istotne jest bowiem tu rozstrzygnięcie, czy oskarżony był uprawniony do posiadania certyfikatu akcyjnego na 76% akcji a nie na 98% bądź inny procent. Zapoznając się z rozumowaniem apelującego prokuratora należy zauważyć, iż według oskarżyciela P. V. zamierzał sprzedać T. S. 76% akcji za zaproponowane przez oskarżonego 76.000 CHF, do czego jednak, według oskarżyciela nie doszło (str. 5 apelacji). Jednocześnie stroną wcześniej oskarżyciel pokazuje, że oskarżony uiścił łącznie na konto P. V. 76.668 CHF a więc uiścił umówioną cenę na w/w ilość akcji. Idąc więc tropem tego rozumowania i pamiętając, że nie jest możliwe wykazanie w tej sprawie, że wpłaty dokonywane przez oskarżonego z jego konta i z kont członków jego rodziny na konto prywatne P. V. były przeznaczone na inne cele stwierdzić należy, że oskarżony jednak zapłacił pokrzywdzonemu umówioną cenę za 76% akcji a tym samym był osobą uprawnioną do odbioru certyfikatu akcyjnego nr 2. Nie może przy tym przemawiać w okolicznościach tej sprawy na niekorzyść oskarżonego fakt, iż nie chciał on w toku procesu przedłożyć oryginału posiadanego przez siebie certyfikatu, bowiem w mniemaniu oskarżonego w taki sposób mógłby utracić ten certyfikat, który przecież umożliwiał mu wykazywanie się swoimi uprawnieniami właścicielskimi wobec spółki (...) S.A. Zauważyć przy tym należy, iż zeznania P. V. w zakresie zamiaru sprzedaży 76% akcji spółki oskarżonemu S., ale w 2005 r. wcale nie są wiarygodne, jak to widzi oskarżyciel publiczny. Słusznie bowiem Sąd I instancji zauważa, że w sprawie nie ma w ogóle żadnego innego wiarygodnego dowodu, który by wskazywał na fakt przedstawienia w 2005 r. takiej propozycji oskarżonemu, w tym zwłaszcza dowodu w postaci korespondencji mailowej. Wątpliwości przy tym budzi wynikająca z zeznań P. V. kwota sprzedaży 76% akcji spółki (tj. kwota 760.000 CHF), która to spółka w tym czasie nie przynosiła żadnych dochodów a jedynie generowała koszty. Na tę wysokość kwoty, nieadekwatną do ówczesnej rzeczywistości, zwrócił uwagę także F. S., zeznając przy tym w sposób zupełnie nielogiczny i niezrozumiały, że cena ta dokonana była w oparciu o jej ekonomiczny potencjał (k. 525-528). Jeszcze bardziej niezrozumiałe były twierdzenia P. V. i F. S. na temat omyłkowego wysłania T. S. oryginału certyfikatu akcyjnego nr 2, zamiast jego kopii, która to kopia miała być rzekomo potrzebna notariuszowi w Polsce przy przygotowywaniu umowy sprzedaży takiego certyfikatu, bowiem notariusz w Polsce nie wiedział, jak taki certyfikat wygląda. Abstrahując od tego, że rzecz dotyczyła spółki szwajcarskiej, działającej w Szwajcarii według prawa szwajcarskiego, zaś taki certyfikat nie był znany prawu polskiemu i, jak to wykazał oskarżony T. S., notariusz w Polsce nie sporządziłby takiej umowy oraz abstrahując od tego, że, jak to choćby wynika z w/w zeznań F. S., do przeniesienia prawa własności takiego certyfikatu nie jest potrzebna żadna szczególna

forma prawna, wręcz za niedorzeczne uznać należy zeznania P. V. i F. S. odnośnie przyczyn poświadczania na takim certyfikacie podpisu P. V., by jasnym było, że to jest kopia a nie oryginał certyfikatu. Sam P. V. zeznał, że S. prosił go o przesłanie kserokopii certyfikatu, którego przecież sporządzenie nie mogło nastręczać żadnych trudności. Nic nie stało przecież na przeszkodzie, by dokonać kserokopii czarnobiałej z zaznaczeniem nawet, że to jest kopia dokumentu i przesłać ją w wersji elektronicznej, czyli w sposób najłatwiejszy i najszybszy do przekazania wiadomości. Wówczas nie byłyby potrzebne ze strony P. V. zabiegi związane z udaniem się do urzędnika gminnego celem poświadczania podpisu, jak i udania się na pocztę celem wysłania korespondencji do Polski. W związku z tym w świetle zasad doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania zupełnie w tym zakresie nie są zrozumiałe zeznania P. V., że po wykonaniu kopii uwierzytelnienie jego podpisu miało na celu wykluczenie pomylenia kopii z oryginałem a jednocześnie miało to ułatwić późniejszą zamianę certyfikatu na okaziciela na certyfikat akcyjny imienny. W świetle tychże absurdalnych okoliczności związanych z wysłaniem zwykłą pocztą tak ważnego dokumentu, jakim jest certyfikat akcyjny, zupełnie nie przekonują zapewnienia P. V. na temat dojścia do takiej pomyłki (k. 1428-1429), przy czym w tych zeznaniach zawarte są jedynie domysły w jaki sposób mogło dojść do omyłkowego wysłania oryginału certyfikatu a nie rzeczywiste fakty w tym zakresie. Oczywistym jest, że nie można w świetle tych zeznań wykluczyć, że do takiej pomyłki doszło, ale wskazana wyżej absurdalność takiej sytuacji i możliwość zdecydowanie prostszego wykonania kopii certyfikatu i jego przesłania oskarżonemu stawiają pod znacznym znakiem zapytania wiarygodność zeznań obu świadków, które to wątpliwości powinny być rozpatrywane na korzyść oskarżonego zgodnie z zasadą art. 5§2 k.p.k. Nie jest bowiem zrozumiałe w świetle zasad doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania sporządzanie dobrej jakości kopii certyfikatu a następnie zadanie sobie tak znacznego trudu związanego z poświadczaniem podpisu i wysyłaniem rzekomej kopii pocztą, skoro, o czym wyżej powiedziano, można było znacznie prościej przesłać na wzór oskarżonemu kserokopię bądź skan takiego certyfikatu. Przynajmniej więc przez prokuratora dosłownej treści zeznań P. V. niczego nie dowodzi a zwłaszcza nie niweczy wątpliwości, o których już wyżej wspomniano a tym samym w tym zakresie zarzuty apelującego także nie mogą być skuteczne. A skoro również prawdopodobne i możliwe było dokonanie osobistego wręczenia oskarżonemu oryginału certyfikatu nr 2 we wrześniu 2005 r. w jednej z restauracji w G. przez P. V. w obecności F. S., to w świetle obu tych wersji zdarzenia zasadnie Sąd I instancji dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego.

Sąd I instancji na powyższe celnie zwrócił uwagę, wskazując przy tym na rozbieżności w zeznaniach P. V. i F. S. co do przyczyn naniesienia na certyfikacie podpisu P. V., wykazując jednocześnie, że żaden z nich nie podał racjonalnego powodu złożenia podpisu na certyfikacie przez P. V. oraz potrzeby jego uwierzytelnienia. Dodać przy tym trzeba, że F. S. w toku śledztwa w ogóle nie wiedział dlaczego podpis P. V. znalazł się na certyfikacie nr 2 (k. 525-528), tłumacząc tę okoliczność dopiero na rozprawie. W związku z tym zasadnie uznał Sąd Okręgowy, że w tej sytuacji najbardziej logiczne są twierdzenia oskarżonego, w którego przekonaniu P. V., jako dyrektor wchodził w skład zarządu spółki, zaś na tym certyfikacie powinni podpisać się wszyscy członkowie zarządu, przy czym uwierzytelnienie podpisu miało na celu uzyskanie daty pewnej, która to data wynikała właśnie z tego potwierdzenia (str. 22-26, 32-33 uzasadnienia). Dodać należy, czego nikt nie kwestionował w toku procesu, że T. S. nie znał języka francuskiego. Zapoznając się więc z treścią francuskojęzyczną wypisu z rejestru spółek handlowych dot. (...) trudno dociec, czy P. V. był czy nie był członkiem zarządu. Z rejestru tego wynikało bowiem, że F. S. pełni funkcję „adm.” a P. V. pełni funkcję „directeur” (k. 7). Podnieść też należy, że z tłumaczeń na język polski art. 19 statutu spółki, cytowanego w orzeczeniach sądów szwajcarskich wynikało, że „Spółka jest administrowana przez radę nadzorczą złożoną z kilku członków spośród akcjonariuszy i nominowanych przez radę zgromadzenia. W przypadku powołania innych osób mogą one objąć swoje funkcje jedynie po staniu się akcjonariuszami” (k. 91, 96, 101, 110). Taki zapis przemawia za przyjęciem wiarygodności wyjaśnień oskarżonego, iż był przekonany, że P. V. był członkiem zarządu, którego prezesem był F. S. a jednocześnie P. V. pełnił funkcję dyrektora spółki.

Bez znaczenia przy tym są podnoszone przez oskarżyciela publicznego okoliczności dotyczące przyczyn niezasiadania przez oskarżonego we władzach spółki, mimo że ten miał być jej akcjonariuszem bądź też polemizuje z powyższymi ustaleniami są twierdzenia apelującego ma temat niewiarygodności wyjaśnień oskarżonego co do wiedzy na temat funkcji sprawowanych przez P. V. w spółce, mimo że od 2002 r. oskarżony miał już być właścicielem akcji. Oskarżony przecież nie musiał co jakiś czas zaglądać do rejestru spółek handlowych, skoro z P. V. miał stały kontakt i wiedział, że w spółce nic się nie zmieniało do czasu powołania na funkcję dyrektora spółki H. K. z dniem 4.09.2007 r.

Wreszcie oskarżonemu zdecydowanie było bardziej wygodniej, gdy posiadał pełnomocnictwa spółki a nie zasiadał w jej władzach, bo dzięki tym pełnomocnictwom mógł robić interesy na rzecz swojej przecież spółki. W tym zakresie więc dywagacje oskarżyciela publicznego stanowią polemikę z ustaleniami Sądu I instancji. Natomiast w ogóle niezrozumiałe są twierdzenia apelującego prokuratora na temat zaniechania przez Sąd Okręgowy przesłuchania w charakterze świadka C. S., która przecież była tylko „potrzebna”, jako właściciel 1% akcji do założenia spółki (...) a nie uczestniczyła więcej w dalszej działalności spółki. Sąd Okręgowy więc nie miał nawet podstaw, by z urzędu przesłuchać wyżej wymienioną w charakterze świadka.

Zupełnie niezrozumiałe są twierdzenia apelującego prokuratora w zakresie kwestionowania samego faktu spotkania oskarżonego z P. V. i F. S. w restauracji w G.. Oskarżony przecież po kilku latach nie musi pamiętać dokładnej daty tego spotkania a tym bardziej nie musi posiadać świadka, który mógłby potwierdzić fakt takiego spotkania, ani posiadać dokumentu potwierdzającego taki pobyt w restauracji. To, że tejsze okoliczności zaprzeczył nie tylko P. V., ale i F. S. nie świadczy, że oskarżony nie mówi prawdy. Wyżej bowiem wykazano zupełną absurdalność twierdzeń P. V. na temat omyłkowego wysłania listem zwykłym oskarżonemu oryginału certyfikatu akcyjnego nr 2. Jednocześnie prokurator znów chce, by to oskarżony wykazywał fakt pobytu i spotkania się z w/w mężczyznami w restauracji w Szwajcarii, zapominając, że oskarżony nie ma obowiązku dowodzenia swojej niewinności, tylko to jemu trzeba wykazać winę a więc to oskarżyciel powinien wykazać oskarżonemu, że zdarzenia miały przebieg zupełnie odmienny od prezentowanego przez oskarżonego.

Oskarżony wyjaśnił, że widział na tym spotkaniu w G. we wrześniu 2005 r., poza mu udzielonym, dwa pozostałe certyfikaty, które zostały w tożsamy sposób sporządzone, tj. z podpisami P. V., zaś te, które w toku postępowania przedłożyli P. V. i F. S. nie wyglądały tak samo, jak na spotkaniu w G. (k. 428 – certyfikat akcyjny nr 1, k. 1563 – certyfikat akcyjny nr 3). Nie ulega wątpliwości, iż certyfikaty te różnią się znacząco od certyfikatu nr 2 (k. 663), bowiem na tym ostatnim poza podpisem administratora F. S. występuje także podpis P. V., z tym że bez podania jego funkcji, z urzędowo poświadczonym podpisem przez urzędnika z m. C. z dnia 6.09.2005 r. Przy czym na certyfikatach nr 1 i 2 widnieje data ich wystawienia, tj. data 24.08.2005 r., natomiast na certyfikacie nr 3 brak jest w ogóle takiej daty. Nie jest możliwe jednoznaczne wykazanie, czy w tym zakresie oskarżony jest wiarygodny w swoich twierdzeniach, na co także zwraca uwagę Sąd I instancji (str. 26 uzasadnienia). Nie oznacza to jednak, że oskarżony nie był na tym spotkaniu i że tych certyfikatów nie widział, jednakże przecież nie znalazły się w jego posiadaniu, bowiem zachowali je P. V. i F. S., więc po kilku latach trudno spamiętać taką szczegółową okoliczność. Nie oznacza to jednak, że w tym zakresie to P. V. a zwłaszcza F. S. są wiarygodni. Ten ostatni bowiem zeznał, że ten certyfikat nr 3 sporządził w 2006 r. na posiedzenie zgromadzenia akcjonariuszy, co podnosi oskarżyciel publiczny, przy czym również to zeznanie nie jest możliwe do zweryfikowania, bowiem na tym certyfikacie brakuje daty jego wystawienia. Zeznania więc obu wskazanych świadków wcale nie dowodzą niewiarygodności T. S. a więc uprawnione były także dywagacje Sądu I instancji na temat zaprezentowania w procesie przez świadków nie tych egzemplarzy certyfikatów, jakie posiadali przy sobie na spotkaniu z oskarżonym. Dodać przy tym należy, iż Sąd Okręgowy nikomu nie zarzuca fałszerstwa dokumentów a jedynie wskazane okoliczności, zgodnie z zasadą art. 5§2 k.p.k. tłumaczy na korzyść oskarżonego. W związku z tym również ten zarzut apelującego jest chybiony.

Apelujący prokurator przytaczając zeznania P. V. i F. S. stara się je sam ocenić, oczywiście w sposób odmienny od oceny tych dowodów dokonanej przez Sąd Okręgowy. Jednakże nie zauważa, że odmienna ocena dowodów nie może być utożsamiona z wykazaniem dowolności oceny dokonanej przez Sąd orzekający. Sąd ten bowiem wykazał, że również wersja oskarżonego jest w pełni przekonująca, co oznacza, że to tej wersji należy w niniejszym procesie dać wiarę. W związku z tym nie jest możliwe wykazanie niewiarygodności wyjaśnień oskarżonego, na podstawie których Sąd I instancji dokonał ustaleń faktycznych. Słusznie przy tym Sąd I instancji stwierdził, że potwierdzeniem wyjaśnień oskarżonego jest korespondencja mailowa prowadzona między nim a P. V..

Zasadnie Sąd I instancji interpretuje treść maila z 26.10.2002 r., w którym P. V. informuje T. S. o przesłaniu mu kurierem dokumentów dotyczących spółki (...), zaznaczając pod koniec, że: cyt. ” Myślę, że teraz Pan Prezes nie będzie miał żadnych problemów z pełną reprezentacją (...) SA w Polsce” oraz zaznaczając w postscriptum, że: cyt. „ po 1.11.02 FS obiecał zfinalizować formalności zmiany akcjonariatu i auditu na koniec 2002r.” (k. 2747). Sąd Okręgowy bowiem

analizując wyjaśnienia oskarżonego i zeznania P. V. słusznie zauważa, że mail ten został wysłany po udzieleniu już oskarżonemu w dniu 27.09.2002 r. pełnomocnictw niezbędnych do założenia konta bankowego w Polsce oraz po zawarciu przez oskarżonego umów z (...) SA w dniu 3.10.2002 r., co nie pozwala na przyjęcie za wiarygodnych zeznań P. V., że przesłanie tych wymienionych w mailu dokumentów miało dopiero na celu założenie przez oskarżonego konta, skoro już to konto było wcześniej założone. W związku z tym Sąd Okręgowy logicznie wywodzi, że treść tego maila odpowiada wyjaśnieniom oskarżonego, z których przecież wynika, że oskarżony w 2002 r. nabył od pokrzywdzonego udziały w spółce (...). Skoro zaś już w tym mailu P. V. tytułuje oskarżonego „prezesem” i podnosi, że F. S. obiecał dokonać formalności związanych ze zmianą akcjonariatu i audytu na koniec 2002 r., to logicznie Sąd I instancji wywodzi, że już wówczas przymierzano się do wyemitowania akcji (czy certyfikatów akcyjnych), do czego jednak nie doszło z uwagi na nieuzupełnienie do pełnej wysokości kapitału akcyjnego spółki. Skoro zaś z zeznań pokrzywdzonego nie wynika, by już wówczas miało dojść do jakichkolwiek zmian w akcjonariacie spółki, to logicznym jest, że pisząc o tym w mailu do oskarżonego wiedział, że ten ostatni nabył od niego udziały i stał się akcjonariuszem spółki. Skoro zaś taka interpretacja wskazanego maila dokonana przez Sąd Okręgowy jest logiczna, wskazująca na wiarygodność wyjaśnień oskarżonego (str. 20-21 uzasadnienia), to jakakolwiek inna interpretacja tej samej treści maila nie może podważyć skutecznie wskazanych ustaleń Sądu I instancji.

Sąd Okręgowy słusznie też podnosi, że gdyby nie doszło wówczas do zmiany właściciela akcji i gdyby oskarżony nie nabył w 2005 r. certyfikatu akcyjnego nr 2, który to certyfikat w zdecydowanej części, bo do 76% potwierdzał zawartą przez oskarżonego z pokrzywdzonym umowę z 2002 r. na zakup udziałów w spółce (...), to zupełnie bez sensu byłoby prowadzenie przez P. V. z oskarżonym korespondencji mailowej w 2009 r., o czym szeroko w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku na str. 26-29. Właśnie cytowana w tym uzasadnieniu korespondencja mailowa (k. 2751, 2757, 2759, 2761, 2762, 2764, 2765) jednoznacznie wskazuje, że to oskarżony był osobą, która decydowała o losach spółki, zaś pokrzywdzony chciał od oskarżonego nabyć udziały w tej spółce. Poza tym z maila oskarżonego do P. V. z dnia 26.06.2009 r. (k. 2770), z maila oskarżonego do F. S. z dnia 2.07.2009 r. (k. 2775) i z maila oskarżonego do H. K. z dnia 6.07.2009 r. (k. 2779) wynika, że oskarżony czuł się właścicielem spółki, żądał przesłania mu brakujących certyfikatów akcyjnych, co także potwierdza odbycie w G. spotkania we wrześniu 2005 r., o którym wyjaśnił oskarżony. Z treści tejże korespondencji wynika także jednoznacznie, iż P. V. traktował oskarżonego od końca 2002 r. jako akcjonariusza spółki (...), co już dobitnie było widoczne w korespondencji mailowej między nimi w 2009 r. Oskarżony zaś dopiero po odwołaniu mu pełnomocnictwa przez H. K. zażądał zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonariuszy. Okoliczności, jakie nastąpiły po odwołaniu oskarżonemu pełnomocnictw a na które zasadnie zwraca uwagę Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku na str. 29-30 i na str. 6-7, w tym w zakresie procesów toczących się przed sądami szwajcarskimi świadczą jednoznacznie o tym, że nie tylko oskarżony, ale i P. V., widząc, że spółka zaczęła przynosić znaczne zyski, są zainteresowani w całkowitym przejściu tej spółki. Z tych powodów więc również w taki sam sposób, jak to czynią oskarżyciele w stosunku do oskarżonego, tak i w stosunku do P. V. można formułować wniosek, iż ma prawny interes w tym, by nie podawać w niniejszym postępowaniu prawdy z uwagi na chęci przejścia kontroli nad majątkiem i działalnością spółki. Sąd I instancji zwrócił zresztą wprost uwagę na te fragmenty zeznań P. V., które należy poddać krytyce i na podstawie których nie można uczynić pewnych ustaleń faktycznych. W związku z tym, o czym już wyżej zresztą powiedziano, ocena zeznań tego świadka, jak i zeznań F. S., której to oceny podjął się oskarżyciel publiczny nie może czynić zadość zarzutowi błędu w ustaleniach faktycznych o charakterze „dowolności”.

Z tych więc powodów Sąd Okręgowy miał także prawo do krytycznej oceny zeznań tych świadków na temat corocznego odbywania się walnych zgromadzeń akcjonariuszy i sporządzania z tych zgromadzeń protokołów. Sąd Okręgowy słusznie bowiem przyjął, że ze sporządzonych protokołów wynika, że udział w tych zgromadzeniach mieli brać wyłącznie P. V. i F. S., przy czym wątpliwości budzi miejsce organizowania takich zgromadzeń, tj. restauracje, co miało wynikać z zeznań H. K., do których przecież poza przenośnym komputerem trzeba było zabierać jeszcze segregatory z dokumentami, w tym z tak ważnymi jak certyfikaty akcyjne nr 1, 2 i 3 a nadto i drukarką, skoro były sporządzane z tych posiedzeń protokoły, które powinny być przecież podpisane. Dziwić przy tym powinien fakt, że przez okres 4 lat, mimo że F. S. zapoznawał się na każdym z tych zgromadzeń z tymi certyfikatami nie zorientował się, że posiadany przez P. V. certyfikat nr 2 jest kopią a nie oryginałem. Z jednej więc strony ta ostatnia okoliczność dodatkowo podważa wiarygodność pokrzywdzonego co do okoliczności przesłania oskarżonemu pocztą

rzekomej kopii certyfikatu akcyjnego nr 2 a z drugiej strony podważa sam fakt przeprowadzania takich zgromadzeń akcjonariuszy. W tej sytuacji trudno wręcz uznać za dowód na potwierdzenie zeznań P. V. i F. S. treść protokołu z walnego zgromadzenia akcjonariuszy z 6.07.2005 r., z którego wynika chęć zakupu przez T. S., ale w 2005 r. 76% akcji spółki (k. 465, 514-515) oraz treść protokołu z dnia 19.07.2006 r., w którym miano stwierdzić, że planowana sprzedaż 76% akcji nie miała miejsca (k. 464, 516-517). W tych okolicznościach sprawy więc sugestia Sądu Okręgowego, iż nie można wykluczyć, że te protokoły zostały sporządzone w późniejszym czasie, już po czerwcu 2009 r. jest zrozumiała, jeżeli dodatkowo zważy się treść pisma organu rewizyjnego z dnia 4.07.2011 r., z którego wynika, że nie dysponują żadnymi informacjami dotyczącymi ewentualnych zgromadzeń ogólnych, które miałyby być zwołane przez akcjonariuszy spółki (k. 408-409). Przy czym znów należy pamiętać, że ta sugestia nie wynika z pewnych ustaleń Sądu I instancji a jedynie z nagromadzenia tylu istotnych i nieusuwalnych wątpliwości, których nie można interpretować na niekorzyść oskarżonego. Wprawdzie tę ostatnią informację skarżący prokurator próbuje zdyskredytować, odwołując się do nazewnictwa wynikającego ze statutu spółki, które akurat zgromadzeń „ogólnych” nie przewiduje. Trudno tu jednak mówić o jakimś nieporozumieniu, skoro oczywistym jest, że statut przewidywał zgromadzenia akcjonariuszy a przecież o to w tej odpowiedzi chodziło a nie o samą nazwę. Należy wprawdzie zgodzić się z prokuratorem, iż obecnie można korzystać z różnych zdobyczy techniki elektronicznej, nawet w restauracji, ale raczej trudno uznać to za wygodne, by do restauracji przynosić ze sobą dodatkowo zbiory różnych dokumentów, nie wspominając już o drukarce. Te argumenty skarżącego również są jedynie polemiką z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji.

Należy też zwrócić uwagę na „przekłamanie”, jakie się znalazło w apelacji prokuratora, bowiem apelujący, odnosząc się do oceny zeznań F. S. podniósł, że Sąd uznał, że „jest mało prawdopodobne, aby świadek kiedykolwiek spotkał oskarżonego, zważywszy na długotrwałą harmonijną współpracę T. S. i P. V.” (str. 11 apelacji), podczas gdy Sąd Okręgowy przy ocenie zeznań tego świadka wyraźnie stwierdził, że „świadek zaprzeczył, by kiedykolwiek spotkał oskarżonego, co wydaje się mało prawdopodobne, zważywszy na długoletnią harmonijną współpracę T. S. i P. V.” (str. 32 uzasadnienia wyroku). Nie dość więc, że z tego „przekłamania” wynika już sugestia, że Sąd ustalił praktyczną niemożliwość wcześniejszego spotkania się T. S. i F. S., co przecież z oceny Sądu I instancji wynika, że jest na odwrót, to apelujący nie wykazuje, że również zeznania tego świadka zostały dowolnie ocenione przez Sąd I instancji. Nie jest więc prawdą, że świadek ten nie jest osobą postronną a więc, że jest w pełni obiektywną, bowiem przecież F. S. ściśle współpracował z P. V., praktycznie na temat stosunków jakie łączyły P. V. z oskarżonym mógł posiadać wiedzę od tego pierwszego a poza tym na jego konto w dniu 17.07.2009 r. przelano kwotę 100.000 CHF. Świadek zeznał wprawdzie, że te pieniądze zostały mu przekazane przez pomyłkę i je zwrócił, ale słusznie Sąd Okręgowy zauważa, że to przelanie pieniędzy na konto świadka, mimo że świadek miał wykonywać swą funkcję bez wynagrodzenia, może budzić pewne wątpliwości, które mogą zostać wytłumaczone w sposób, w jaki to uczynił Sąd I instancji (str. 32 uzasadnienia wyroku). Te wątpliwości również podważają wiarygodność F. S. a tym samym nie mogą przemawiać na niekorzyść oskarżonego.

Nie można też na niekorzyść oskarżonego podnosić zarzutu, że ten do 2009 r. nie zgłosił się jako nowy akcjonariusz i nie żądał wpisania go do rejestru handlowego. Nie można przecież zapominać, że oskarżony działał na terenie Polski, gdzie w imieniu spółki robił interesy, na których zarabiał, zaś pozostali, z którymi miał wówczas bardzo dobre relacje zasiadali we władzach spółki. Dopiero, gdy nastąpiła sytuacja konfliktowa podjął działania, by zwołać nadzwyczajne zgromadzenie akcjonariuszy, tylko że mu się wtedy sprzeciwno.

Zeznania H. K. nie mogły wnieść niczego istotnego do sprawy, bowiem nie była ona związana ze spółką (...) przed 2007 r. a tym samym nie mogła ona posiadać wiedzy na temat relacji wiążących P. V., tj. jej byłego męża z oskarżonym. Oczywistym jest natomiast, że uzyskała ona pracę w spółce założonej przez jej byłego męża po zrezygnowaniu przez niego z funkcji dyrektora spółki, a potem odwołała pełnomocnictwa oskarżonemu, co już świadczy o jej stronnictwym nastawieniu przeciwko oskarżonemu. Jej zeznania więc rzeczywiście nie mogły być przydatne do ustalenia stanu faktycznego w niniejszej sprawie w zakresie zdarzeń, jakie miały miejsce przed objęciem przez nią funkcji dyrektora spółki.

Wreszcie apelujący prokurator nawet nie starał się zakwestionować oceny korespondencji mailowej dokonanej przez Sąd I instancji a jedynie stwierdził, że na ten temat pokrzywdzony wypowiedział się odmiennie, o czym Sąd Okręgowy już nie wspominał. Jednakże wyżej przedstawiono stanowisko Sądu Okręgowego w tym zakresie, z którego

przecież wynika, że przy ocenie tej korespondencji wziął również pod uwagę zeznania pokrzywdzonego, któremu w świetle jasnych sformułowań wynikających z treści poszczególnych maili nie dał wiary, bowiem treść ta znajdowała odzwierciedlenie w wyjaśnieniach oskarżonego.

Praktycznie te same argumenty należy przytoczyć przy omówieniu apelacji oskarżyciela posiłkowego w zakresie postawionych zarzutów błędów w ustaleniach faktycznych. Ten apelujący bowiem we wskazanym zakresie nie podniósł żadnych nowych okoliczności a jedynie przytoczył takie same argumenty, jak to uczynił prokurator, by wykazać dowolność ustaleń Sądu Okręgowego. Bez znaczenia przy tym jest brak wskazania konkretnego dnia września 2005 r., kiedy to miało dojść do spotkania oskarżonego P. V. i F. S. w restauracji w G., skoro, jak wyżej powiedziano, oskarżony tejże konkretnej daty po upływie tylu lat miał prawo nie pamiętać, tym bardziej, że z racji prowadzonej przez siebie działalności często wyjeżdżał za granicę. Typową przecież polemiką jest próba zanegowania wiarygodności oskarżonego w tym zakresie z uwagi na to, że wcześniej podawał, że do tego spotkania doszło po 24.08.2005 r. a Sąd I instancji przyjął, że nastąpiło to we wrześniu 2005 r. To, że oskarżony wyjaśnił, że spotkanie miało miejsce po 24.08.2005 r. nie oznacza, jak tego chce apelujący, że do spotkania musiało dojść w sierpniu 2005 r. To właśnie świadczy o zupełnej dowolności rozumowania apelującego. Dodać należy, że do uwierzytelnienia podpisu P. V. na certyfikacie nr 2 doszło w dniu 6.09.2005 r. a więc to wręczenie tego certyfikatu oskarżonemu bez wątpienia miało miejsce po tej dacie. W ustaleniach faktycznych Sądu Okręgowego nie ma więc żadnej dowolności. Zarzuty postawione w tej apelacji w punktach 1, 2, 3, 4 i 5, które w pełni pokrywały się z zarzutami podniesionymi przez oskarżyciela publicznego, zostały już wyżej omówione, więc nie zachodzi potrzeba, by ponownie powtarzać w tym miejscu tę samą argumentację. Odwołując się więc do powyższych wywodów dodać należy za bezzasadne podnoszenie przez skarżącego, iż do tego spotkania w G. nie mogło dojść, gdyż oskarżony nie potrafił wskazać tak ważnej cechy zewnętrznej F. S., jaką były okulary, które świadek nosił od zawsze, co ma dowodzić, że obaj się nigdy nie widzieli a więc tego spotkania nie było. W toku rozprawy oskarżony nie został bowiem zapytany o jakieś cechy zewnętrzne P. S., ale o „znaki szczególne”, o których oskarżony wyjaśnił, że świadek nie posiada widocznych takich znaków (k. 1417). Trudno natomiast przyjąć za znak szczególny człowieka noszone przez niego okulary, bowiem w przyjętym rozumieniu tego określenia „znaki szczególne” to nic innego, „jak cechy fizyczne różniące danego człowieka od innych ludzi, np. blizna, znamię, kalectwo” (patrz: „Słownik języka polskiego” pod red. prof. dr Mieczysława Szymczaka, PWN Warszawa 1981, tom trzeci, str. 1045 – przy haśle „znak”). Skoro więc F. S. nie posiadał znaków szczególnych, to odpowiedź oskarżonego w tym zakresie była prawdziwa. Dodać też należy, że wbrew twierdzeniom apelującego pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego wyjaśnienia oskarżonego co do istotnych sprawy są konsekwentne a tylko pewne nieścisłości były przez niego w kolejnych wyjaśnieniach prostowane. Apelujący w uzasadnieniu apelacji praktycznie również ocenia poszczególne dowody, z tym że wyciąga on z tej oceny wnioski korzystane dla P. V., nie starając się jednak zauważyć logiczności rozumowania Sądu I instancji. Wyżej zaś wykazano tę logiczność a tym samym niemożność postawienia zaskarżonemu rozstrzygnięciu zarzutu błędów w ustaleniach faktycznych o charakterze dowolności.

Nie są również uzasadnione zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego. Przede wszystkim Sąd Okręgowy nie miał obowiązku pouczenia w trybie art. 399§1 k.p.k. o możliwości przyjęcia odmiennej kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego oskarżonemu. Skoro bowiem z przeprowadzonych dowodów na rozprawie wynikało, że oskarżony zakupił udziały w spółce (...) i na spotkaniu we wrześniu 2005 r. otrzymał do ręki należny mu certyfikat akcyjny nr 2, to oskarżony znajdował się w legalnym posiadaniu tego dokumentu i mógł w pełni realizować wynikające z tego dokumentu uprawnienia. W związku z tym nie można oskarżonemu postawić zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 276 k.k., ani z art. 275§1 k.k., ani tym bardziej z art. 284§1 bądź §2 k.k., nie mówiąc już o art. 286§1 k.k. A skoro do takich wniosków doprowadziły ustalenia faktyczne, poczynione na podstawie dowodów przeprowadzonych na rozprawie, to odwoływanie się przez apelującego do wydanych w niniejszej sprawie, tyle że na innych etapach jej toku, postanowień przez Sąd Apelacyjny w P. z dnia 12.07.2012 r. sygn. akt (...) i Sąd Okręgowy w P. z dnia 28.03.2011 r. sygn. akt (...) jest pozbawione jakiegokolwiek sensu. Z tego też powodu zupełnie bezsensowne było postawienie zarzutu w punkcie 6 f. Zresztą znów i w tym zarzucie apelujący polemicznie próbuje wykazać, że wysłanie oskarżonemu w roku 2002 dokumentów spółki (...) wyłącznie potwierdzało udzielenie mu pełnomocnictw do reprezentowania spółki w Polsce, o czym już zresztą wyżej powiedziano.

Również polemiczne jest stwierdzenie apelującego, że Sąd Okręgowy nie wykazał w uzasadnieniu na jakich konkretnie dokumentach oparł swoje rozstrzygnięcie. Prawdą jest jedynie to, że po omówieniu stanu faktycznego Sąd I instancji zawarł stwierdzenie, że ustaleń faktycznych, poza wymienionymi wyjaśnieniami oskarżonego i zeznaniami świadków dokonał na podstawie „dokumentów ujawnionych na rozprawie”, bez wskazania, o które konkretnie dokumenty chodzi (str. 7 uzasadnienia). Jednakże już w dalszej części uzasadnienia, przy omawianiu poszczególnych dowodów osobowych Sąd I instancji wprost odwołuje się do konkretnych dokumentów, również przytaczając niekiedy ich treść. Bez wątplenia więc Sąd Okręgowy oparł swoje rozstrzygnięcie na wszystkich istotnych dowodach przeprowadzonych na rozprawie i odniósł się do nich w prawidłowo sporządzonym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, wystrzegając się jednocześnie dowolności w ocenie tych dowodów. W związku z tym postawiony w punkcie 6 a apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego zarzut uznać należy za chybiony. Z tych samych powodów chybiony jest zresztą zarzut postawiony w punkcie 6 b tej apelacji, który również ogranicza się do polemicznych uwag. Tymczasem Sąd Okręgowy nie mógł konkretnego przelewu przypisać konkretnemu tytułowi, bowiem na tych przelewach takich tytułów nie podano. Jednak, o czym już wyżej mówiono, to nie oskarżony ma wykazywać swoją niewinność, ale to jemu należy winę wykazać, by doprowadzić do pociągnięcia jego do odpowiedzialności karnej. To więc na oskarżycielach ciążyło wykazanie, że konkretne przelewy dotyczyły zupełnie innych zobowiązań (innych tytułów), co jednak w toku procesu się nie stało. Skoro zaś Sąd I instancji wykazał wiarygodność wersji oskarżonego, kierując się przy tym w sposób należyty zasadą art. 5§2 k.p.k., to nie może być mowy o naruszeniu przez Sąd orzekający żadnych zasad procesowych. Z przyczyn podanych wyżej, w tym przy omówieniu oceny zeznań F. S. i H. K. dokonanej przez Sąd Okręgowy uznać należy więc za typowo polemiczne i nie znajdujące żadnego uzasadnienia postawienie zarzutów we wskazanym punkcie 6 b oraz punkcie 6 c. Tak samo zupełną polemiką są rozważania apelującego przedstawione w punkcie 6 e. Wyżej bowiem wykazano niezasadność podważania treści korespondencji mailowej prowadzonej głównie między oskarżonym a pokrzywdzonym, prawidłowość rozumowania Sądu I instancji przy ocenie protokołów z walnych zgromadzeń akcjonariuszy spółki, jak i zasadność oczekiwania przez oskarżonego od 2002 r. do 2005 r. na wyemitowanie i wręczenie certyfikatów akcyjnych.

Wreszcie niezrozumiałe są zarzuty podnoszone przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego w punkcie 6 d apelacji. Wyżej wykazano już, iż oskarżony miał prawo sądzić, że P. V. jest członkiem zarządu spółki a w związku z tym jego podpis na certyfikacie akcyjnym był uzasadniony. Oczywiście jest też, że tenże certyfikat akcyjny, to nie akcja a więc odwoływanie się przez skarżącego do art. 328 k.s.h. pozbawione jest w ogóle jakichkolwiek racji. Podkreślić należy, że w toku postępowań przed sądami szwajcarskimi nikt nawet nie wystąpił z żądaniem stwierdzenia nieważności (czy unieważnienia z przyczyn formalnych) certyfikatu akcyjnego nr 2. F. S. zresztą nawet doradzał P. V., co wynika z jego zeznań, by na przesłane mu dwa certyfikaty naniósł swoje nazwisko, co później spowoduje zamianę certyfikatu na okaziciela na certyfikat imienny (k. 527). Skoro zaś tak doradzał prezes zarządu spółki, któremu z racji wykonywanego zawodu i posiadanego wykształcenia znane było prawo szwajcarskie, w tym dotyczące zobowiązań i spółek, to oczywiście jest, że takie naniesienie na certyfikat nazwiska P. V. nie spowoduje nieważności tego certyfikatu. Zresztą w toku prowadzonych przed sądami szwajcarskimi postępowań dotyczących przecież spornego certyfikatu i przysługujących T. S. uprawnień nigdy nie doszło do ustalenia, że tenże certyfikat jest nieważny. Gdyby bowiem ten certyfikat był z mocy prawa nieważny, to posługiwanie się nim przez oskarżonego nie rodziłoby żadnych skutków prawnych a tym samym występowanie przez pokrzywdzonego na drogę sądową przed sądami szwajcarskimi, jak to do tej pory miało miejsce, byłoby bezcelowe.

Oczywiście jest, o czym już wyżej wspomniano, iż tenże certyfikat nie był dokumentem akcji. To zresztą wprost wynika ze statutu spółki (...). Art. 6 statutu stanowi bowiem, że akcje spółki są na okaziciela, że cesji akcji dokonuje się przez wręczenie dokumentu, zaś, jak to ma miejsce w niniejszym przypadku, w miejsce akcji spółka może wydawać świadectwa udziałowe, czyli inaczej mówiąc certyfikat akcyjny (k. 1841-1857). Należy zwrócić uwagę na oczywistą, zgodną zresztą także z polskim prawem zobowiązań, interpretacją stanu faktycznego w świetle prawa szwajcarskiego dokonaną przez orzecznictwo sądów szwajcarskich w sytuacji, jaka miała miejsce w niniejszej sprawie zgodnie z poczynionymi przez Sąd Okręgowy ustaleniami faktycznymi. Przykładowo wskazać należy na wyrok Trybunału Sprawiedliwości (Sądu drugiej instancji) z dnia 28 czerwca 2013 r. w sprawie o sygn. akt (...), z którego wprost wynika, że T. S. jest akcjonariuszem spółki (...) S.A. Z wyroku tego, w odwołaniu się do stosownych zapisów prawa

szwajcarskiego (kodeksu zobowiązań), jak również poglądów judykatury szwajcarskiej wynika jasno, że certyfikaty, które zawierają więcej akcji na okaziciela stanowią dokumenty na okaziciela. Przekazywanie ich podlega regułom mającym zastosowanie do wszelkich dokumentów na okaziciela. Przekazanie wymaga ważnego dokumentu przyjęcia (nabycia), transferu własności i wreszcie tego, by zbywający posiadał prawo dysponowania lub by osoba trzecia nabywająca miała dobrą wolę, przy czym przestrzeganie szczególnej formy nie jest wymagane. Jednakże akcje na okaziciela, które nie są całkowicie spłacone nie są przekazywalne. Już posiadacz takiego dokumentu uważany jest za właściciela akcji, za akcjonariusza (k. 2087-2127). Podobne rozwiązanie zastosowano w polskim prawie zobowiązań. Mianowicie z art. 921¹² k.c. wynika, że przeniesienie praw z dokumentu na okaziciela wymaga wydania tego dokumentu. Dla przeniesienia praw z dokumentu na okaziciela konieczne jest więc istnienie ważnej przyczyny prawnej (podstawy) rozporządzenia, na przykład umowy zobowiązującej, oraz przeniesienie posiadania dokumentu w drodze wydania go nabywcy. Wymagania dotyczące wydania dokumentu (traditio corporalis) stanowią odstępstwo od ogólnej zasady wyrażonej w art. 155 § 1 k.c., zgodnie z którą już sama umowa przenosi własność rzeczy oznaczonej co do tożsamości. Jest to logiczną konsekwencją tego, że bez przedstawienia papieru na okaziciela (art. 921¹¹ k.c.) nie mogą być realizowane inkorporowane w nim prawa (patrz: Kidyba A. (red.), Gawlik Z., Janiak A., Kopaczyńska-Pieczyński K., Koziół G., Niezbecka E., Sokołowski T. „Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część szczególna, LEX 2014, wydanie II, teza 2 do art. 921¹²). Sąd Okręgowy ustalił, że uprawnionym do sprzedaży akcji spółki (...) S.A. był P. V., że tenże uprawniony sprzedał swoje udziały T. S. na podstawie ustnej umowy a następnie, po spełnieniu wymagań formalnych związanych z uzupełnieniem kapitału akcyjnego i po wyemitowaniu certyfikatów akcyjnych, celem sformalizowania w/w transakcji sprzedaży udziałów P. V. wydał T. S., wręczając mu go certyfikat akcyjny nr 2 opiewający na 76% akcji spółki (...) S.A. z siedzibą w G., bez zachowania szczególnej formy, która w tej sytuacji nie była wymagana. Analiza prawa szwajcarskiego (poprzez pryzmat orzecznictwa sądów szwajcarskich) oraz prawa polskiego dowodzi, że z tą chwilą przekazania certyfikatu jedynym uprawnionym do realizowania uprawnień wynikających z tego dokumentu wystawionego na okaziciela był T. S.. W związku z powyższym niezasadny jest zarzut postawiony w punkcie 6 d apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, jak również niezasadne są argumenty podniesione w tym zakresie przez prokuratora w apelacji na str. 6.

Powyższe więc dowodzi, że obie apelacje mają charakter typowo polemiczny z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji, które to ustalenia faktyczne, jak i prawne zostały poczynione po przeprowadzeniu zgodnie ze wszelkimi wymogami procesowymi postępowania dowodowego na rozprawie głównej.

Sąd odwoławczy nie znajdując więc żadnych podstaw do uwzględnienia obu apelacji, w tym podstaw branych pod uwagę z urzędu, do zmiany lub uchylecia zaskarżonego wyroku, na podstawie art. 437§1 k.p.k. utrzymał ten wyrok w mocy.

Mając na uwadze niezasadność obu apelacji kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze obciążono oskarżyciela posiłkowego w 1/2 części na podstawie art. 636§1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 618§1 pkt 1 i 10 k.p.k. w zw. z §1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz.U.2013.663 j.t.) i w zw. z art. 24 ust. 3 ustawy z dnia 24 maja 2000 r. o Krajowym Rejestrze Karnym (Dz.U.2012.654 j.t. z późn. zm.) w zw. z §3 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2004 r. w sprawie opłat za wydanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego (Dz.U.2014.861), które to koszty w 1/2 części wynoszą 25 zł, zaś w pozostałej części kosztami tymi obciążono Skarb Państwa oraz wymierzono oskarżycielowi posiłkowemu opłatę w kwocie 240 zł na podstawie art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.).

Marek Kordowiecki Urszula Duczmal Jarema Sawiński